Numer pojed. 50 gr.

Rok II. GRUDZIEŃ 1927 r. Nr. 12

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświecony zagadnieniom społeczym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lisków-Kaliski.
POCZTA, TELEG. i TEL. NA MIEJSCU Konto P.K.O. 63832.

PRENUMERATA WYNOSI:
rocznie 3 zł. 50 gr. z przesyłką poczt. 4 zł. 50 gr
półrocznie 1 zł. 75 gr., „ „ 2 zł. 50 gr

CENA OGŁOSZEŃ: strona 60 zł., 1/2 30 zł., 1/4 15 zł., 1/8 8 zł., drobne ogłoszenia po 10 groszy 1 wiersz petitowy jedno-łamowy.

J. E. Ks. Biskup Władysław Krynicki

Pasterz Djecezji Włocławskiej.

W dniu 21 listopada 1926 r. Stolica Apostolska zamianowała na osieroconą od kilku miesięcy stolicę Biskupią Włocławską nowego Pasterza, dotychczasowego biskupa — sufragana Włocławskiego J. E. Ks. Biskupa Władysława Krynickiego.

J. E. Ks. Biskup Krynicki urodził się 28 czerwca 1861 r. we Włocławku; tu otrzymał wykształcenie początkowe i średnie. Po otrzymaniu matury wstępuje do Seminarjum Duchownego we Włocławku. Na młodego lwitę, wyróżniającego się pięknymi przymiotami umysłu i serca zwracają uwagę przełożeni i wysyłają Go na wyższe studja do Akademji Duchownej w Petersburgu, gdzie zdobywa stopień Magistra św. Teologji „eximia cum laude".

Po powrocie do kraju zajmuje bardzo trudne i odpowiedzialne posterunki w djecezji: profesora, vice-rektora i wreszcie rektora Seminarjum Duchowego, zdobywając sobie serca i dusze młodzieży swej pieczy powierzonej. Obok uciążliwej pracy pedagogicznej i duszpasterskiej oddawał się również pracy piśmiennej, zostawiając nam w spuściźnie wiele dzieł, i dziełek o charakterze, ascetycznym, religijnym i naukowym. W roku 1918 zostaje mianowany i konsekrowany na tytularnego biskupa Achantyńskiego i biskupa—sufragana Włocławskiego a po śmierci J. E. Ks. Biskupa Zdzitowieckiego zostaje Administratorem naszej djecezji.

Z prawdziwą i niekłamaną radością przyjęli djecezjanie i duchowieństwo włocławskie wiadomość o zamianowaniu J. E. Ks. Biskupa Krynickiego Pasterzem djecezji Włocławskiej.

Nowemu Pasterzowi Redakcja „Liskowianina" składa najgłębszy hołd z gorącemi życzeniami najdłuższych i najowocniejszych lat pracy dla chwały Bożej i Kościoła.

REDAKCJA.

SZANOWNYM WSPÓŁPRACOWNIKOM, PRENUMERATOROM i SYMPATYKOM NASZEGO PISMA SKŁADA ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE

REDAKCJA.

Staropolskie zwyczaje w okresie świąt „Bożego Narodzenia"

Do najradośniejszych uroczystości roku kościelnego należą Święta Bożego Narodzenia. Były one ucieszne dawniej przed rozbiorami, pocieszały w czasach zaborczych, pozwalały choć na chwilę zapomnieć o nędzy w czasie wojny, dają dziś Polakowi — Katolikowi czystą radość w wolnej odrodzonej Polsce; bo też Boże Narodzenie ma tyle rzewnych pamiątek i zwyczajów, które zastępują ludziom świergot ptasząt, gdy przyroda w uśpieniu. Już wcześnie przed świętami rozbudza naszą pamięć **opłatek**, chleb do Mszy świętej, zwany oblaty z której powstała dzisiejsza nazwa „opłatek"; bywał on pięknie ozdobiony przez zakony, gdy ofiarowano go dostojnikom, z różnobarwnych opłatków zaś wycinano i zlepiano gwiazdę, przypominającą tę betlejemską, następnie w wilję zawieszano ją u belek „gwiazdek", i przechowywano ją cały rok. W dzień wigilijny tu i owdzie stara się jeden przez drugiego, aby **wcześniej wstać** i tak cały rok być, wczesnym ptaszkiem.

W niektórych okolicach, (jak na Kujawach) tego dnia zapraszają jedni drugich na śniadanie, przyczem składają sobie życzenia i usuwają niezgodę. Gdy pierwsza gwiazda zabłyśnie w **wilję** domownicy zbierają się przy stole, gdzie siano pod obrusem i snop zboża, czy słomy w rogu izby przypominają stajenkę betlejemską. Nasuwają się obecnym wspomnienia z przeszłości o tych, których już niema, lub przewidywania tego, czego za rok nie będzie; łamią się wszyscy opłatkiem, godzą się często ci, którzy dawno urazy w sercach nosili, wszystko to dla miłości Chrystusa, karmiącego się chlebem ludzkim. Płyną gorące **życzenia**. „Dosiego roku" to jest doczekania w czerstwości tylu lat, ile przeżyła sławna panna Dosia z krakowskiego, mająca 130 wiosen.

Podarunki, jako nagrody, czy zadatki na przyszłość umilają chwilę. Zasiadają wszyscy do stołu, chętnie widząc wśród siebie biedniejszych, lub osamotnionych. Wilja zwana niekiedy „postnikiem" ma 7 lub 9 dań postnych, między któremi ma tradycyjne znaczenie przysmak z makiem. I dla **bydełka**, które pierwsze powitało Pana, przeznacza się nieco śniadszy opłatek wewnątrz z roślinką rutą, a z każdej potrawy trzy łyżki zostawia się dla nich, (szczególnie dla wołu, który Dziecię grzał parą) i dla wiernego stróża domu — Burka.

Uroczystość chwili podnosi **choinka**, rzęsiście oświetlona, olśniona, i obciążona łakociami, które przypominają łaski przyniesione na ziemię przez Chrystusa a wysłużone na drzewie Krzyża. Dawniej wyrabiano z kolorowych opłatków kołyski 3-ch królów, gwiazdki, żłobek i inne szczegóły z otoczenia Bożej Dzieciny, następnie to wieszano na choince.

Liczne radosne **kolendy**, śpiewane już po wilji podnoszą uczucia, na myśl o świętych tajemnicach. W średnich wiekach, gdy 24-go grudnia rozpoczynano Nowy Rok, zwany świętem „Kolendarmu", cieszono się jeszcze z nowego lata, jako też z tego, że odtąd dnia przybywa w miarę, jak rośnie Boża Dziecina; stąd też najpewniej poszła i nazwa Kolendy.

Długo przed wschodem słońca w dzień Bożego Narodzenia drogi i ścieżki zaludniają się pochylonemi postaciami wiernych, śpieszących na **pasterkę**, aby usłyszeć śpiew radosnej kolendy, złączyć z nią swe głosy, przejąć się dreszczem miłego wzruszenia, przy tonach orkiestry zwiastującej wesołą nowinę. Gospodarze jeszcze dotąd przynoszą na pasterkę garść słomy pod ubraniem, aby tak uświeconą przewiązać owocowe drzewa dla większej, ich płodności; powtarzają sobie takie życzenia: „Śliweczki, gruszeczki jabłoneczki, chodźcie z nami na jutrznię, żebyście tak owoc miewały — jak będziecie śpiewanie w kościele słyszały.

Szopka w świątyni lepiej jeszcze obrazuje Narodzenie Pańskie. Gospodarze podniesieni na duchu przez ceremonje i słowa Boże, wracają do domu i [wtedy to karmią resztkami wilji bydełko, jeśli nie uczyniono tego we wilję, powrósełkami ze słomy wigilijnej obwiązują drzewa owocowe.

Wieczorem zazwyczaj odegrane bywają **jasełka**, które układane na wzór dawnych kantyczek, obrazują chwile z czasów przyjścia na świat Mesjasza, łączą uczucia religijne i rozrywkę, z widoku osób występujących. Od Bożego Narodzenia

lud uważa na pogody do 3-ch Króli, i z nich wnioskuje o pogodzie poszczególnych miesięcy, które odpowiadają tym dwunastu dniom.

Te inne zwyczaje ożywiają i podnoszą ducha naszego w święta Bożego Narodzenia, są one pełne rzewnej prostoty, dają czystą radość życiową. Kiedy w Polsce miej starych rodów, podtrzymujących tradycje z pokolenia na pokolenie, gdy ludność częściej się zmienia, a niekiedy pisma bezreligijne wyziębiają serca, nic dziwnego że i przywiązanie do zwyczajów praojców bywa słabsze i rzadziej się je spotyka. Czujemy się jeden dla drugiego obcym. Niech te Święta Bożego Narodzenia przez opłatek nas zbliżą i pogodzą wigilijnym pojednaniem, odpowiednia to sposobność dla naszej często swarliwej natury, trzeba nam się skupiać w państwie, gdy nieprzyjaciele tworzą wspólne bloki, w gorzkiem życiu szukajmy pociechy tam, gdzie ją znajdowali kochający tradycję pradziadowie nasi, niech się raduje dusza przy śpiewaniu kolendy, nie bądźmy tylko słuchaczami pieśni, ale sami „wesoło zaśpiewajmy". Szukajmy myśli chrześcijańskiej w każdym obrzędzie religijnym a wtedy pojmiemy czem jest gwiazdka, czem „wesoła nowina" czem chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej „woli". Ul.

Początek i rozwój Zgromadzenia SS. Służebniczek N. M. P. Niepokalanie Poczętej.

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N. M. P. założone zostało w r. 1850 w Grabonogu pod Gostyniem w W. Księstwie Poznańskiem. Zgromadzeniu SS. Służebniczek dał początek świątobliwy człowiek świecki Edmund Bojanowski, obywatel ziemski z Grabonoga. Żyjąc między ludem zrozumiał jego potrzeby, pokochał go całem sercem i zapragnął ulżyć mu w jego ciężkiej i mozolnej pracy na roli. W tym więc celu postanowił zająć się opuszczoną dziatwą wiejską w czasie gdy rodzice pracują w polu, a także dać temu biednemu ludowi pomoc i opiekę w przykrych chwilach opuszczenia i choroby. W tym więc celu w wynajętym domu we wsi Podrzecze zajmuje się paru dziewczętami okazującemi powołanie i chęć służenia Bogu i bliźnim. Zaprawia je powoli do powyższej pracy i tak w dniu 3-go maja 1850 r. daje początek Zgromadzeniu SS. Służebniczek pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Początkujące służebniczki odwiedzały chorych, uczyły dzieci katechizmu, czytania i pisania, a z pracy rąk się utrzymywały. Ponieważ w krótkim czasie z tej jednej małej ochronki powstały dziesiątki innych, Edmund Bojanowski zrozumiał, że nie da młodemu, a tak szybko rozwijającemu się Zgromadzeniu dobrego kierownictwa i opieki duchowej, a bez tej długo się ono nie ostoi. Dlatego uprasza sobie u Przełożonych Zakonu OO. Jezuitów na kierownika początkującego Zgromadzenia wielkiego misjonarza O. Teofila Baczyńskiego, bawiącego podówczas w Śremie, O. Baczyński był jakby opatrznościowym, drugim obok p. Bojanowskiego fundatorem Zgromadzenia zwłaszcza w byłej Galicji, a rozpoczęte od niego kierownictwo duchowne Sióstr przez OO. Jezuitów trwa nieprzerwanie aż dotąd. — Wzrost Zgromadzenia i przypływ nowych powołań był tak szybki, że już w pięć lat po założeniu trzeba było otworzyć nowicjat, czego dokonano w r. 1855 w Jaszkowie w domu ofiarowanym przez jenerałową Chłapowską.

W r. 1861 O. Baczyński ścigany przez rząd pruski za swą nader owocną misjonarską działalność, przenosi się do Galicji i osiada w Łańcucie przy parafji kierowanej przez OO. Jezuitów. Zdarzenie to stało się właściwym początkiem Zgromadzenia Starowiejskiego. Widząc bowiem O. Baczyński, że w Galicji jest pole podatne, dla tego rodzaju Zgromadzenia, uprasza p. Bojanowskiego, iż ten już w następnym roku 1862 przysyła do Łańcuta 4 siostry, które osiadają w wynajętym domu. Tu też zaraz zgłaszają się kandydatki, pomiędzy któremi wstępuje także Leona Jankiewicz, która później zostawszy Generalną Przełożoną tegoż zgromadzenia rozwija i szczepi w niem przez lat 50-siąt pierwotnego ducha i staje się trzecią fundatorką tegoż Zgromadzenia.

Gdy jednak O. Baczyński w tym samym roku 1862 zostaje przeniesiony do Starej-wsi, aby objąć zarząd tutejszego probostwa, zgłaszają się do niego trzy starowiejskie rodaczki, objawiając chęć wstąpienia do Zgromadzenia, ofiarując cały swój mająteczek na jego cele. O. Baczyński przekonał się, że stosunki w Łańcucie niebardzo odpowiadają nowicjatowi, wystarał się, iż go przeniesiono dnia 3-go października 1863 r. do Starejwsi i umieszczono w domku trzech nowych kandydatek, które były rodzonemi Siostrami.

Niebawem jednak rząd austrjacki zaczął młodemu Zgromadzeniu stawiać ogromne trudności i już zarządził zwinięcie istniejących domów. Tylko wytężonej i czujnej energji O. Baczyńskiego udało się przez wpływowe osoby wywalczyć po 11 miesiącach ciężkich wzmagań zgodę rządu na dalsze istnienie

Zgromadzenia z warunkiem jednak, że w Galicji nie będzie ono wcale zależnem od Przełożonych z W. Ks. Poznańskiego i że kandydatek z poza Galicji przyjmować nie będzie. Tak więc siostry w Galicji, odłączone przymusowo od poznańskich, stworzyły nową gałąź Zgromadzenia. Świątobliwy fundator Bojanowski jeszcze przed śmiercią swoją, która w r. 1871-szym oddała piękną jego duszę za pośrednictwem Marji w ręce Bogu założył w Porębie na Górnym Śląsku nowy dom Zgromadzenia i ten stał się początkiem trzeciej odrębnej gałęzi Zgromadzenia na Górnym Śląsku. A kiedy znowu po roku 1875-tym Siostry prześladowane przez rząd pruski „kultur kampfu" w W. Ks. Poznańskiem uszły w kilka osób do Galicji (podczas gdy inne pozostały w ukryciu i przebraniu) i osiedliły się osobno w Dębicy pod Tarnowem, z czasem zaś otworzyły tam i nowicjat, powstała czwarta Zgromadzenia gałąź, która konarami swemi okryła całą nieomal Polskę. Brakowało ich jeno pod zaborem rosyjskim, ale po wskrzeszeniu Ojczyzny i tu powstały liczne placówki Sióstr Służebniczek. Pojedyncze gałęzie Zgromadzenia nie mają już ze sobą związku. Każde z nich stanowi dla siebie osobną całość. Z tych jednak Zgromadzenie Starowiejskie jest najliczniejsze i jako całkiem odrębne Zgromadzenie zakonne, i zatwierdzone zostało przez stolicę św. a w roku 1904 dnia 1 lutego otrzymało od stolicy św. dekret pochwalny. Zgromadzenie to posiada już dzisiaj 1500 osób które pracują w 257 domach rozrzuconych niemal po całej Polsce.

Z tych więc w Diecezji Przemyskiej jest 73 — Tarnowskiej 39 — Lwowskiej 68 — Krakowskiej 35 — Warszawskiej 2 — Łódzkiej 13 Kieleckiej 4 — Częstochowskiej 7 — Lubelskiej 5 — Włocławskiej 2 — Podlaskiej 1 i w Ameryce, diecezji Filadelfji 2 domy. Z tych więc 36 zakładów dla sierot, 38 szkół powszechnych — 17 szpitali — 9 burs gimnazjalnych — 2 domy dla starców — 1 szkoła gospodyń wiejskich i 154 ochronki. U nas również pracują Starowiejskie siostry już od lat siedmiu w dużym zakładzie dla sierot w Sierocińcu św. Wacława liczącym przeszło 400 osób.

Cel główny czyli powołanie Sióstr tegoż Zgromadzenia polega na tem, aby nasamprzód starały się Siostry o własne uświętobliwienie, a dalej, aby gorliwie pracowały nad młodzieżą powierzoną ich pieczy i aby chorych, opuszczonych i biednych otaczały opieką, spełniając uczynki chrześcijańskiej miłości. Wszystkie zaś siostry prowadzą życie zupełnie wspólne pod zarządem Generalnej Przełożonej która przebywa stale w głównym domu w Starejwsi, gdzie wychowują się młode siostry, wysyłając je po odprawieniu dwuletniego nowicjatu na nowe placówki powierzone Zgromadzeniu. W tym także ustroniu zakonnem gromadzą się co rocznie duże zastępy Sióstr rozsianych po całej Polsce, by w kilkodniowych rekolekcjach zapomnieć o swoich obowiązkach a myśleć jedynie o Bogu, odnowić ducha, zaczerpnąć nowych sił by ze świeżem zasobem świętości i zapału powrócić znowu na przeznaczone im stanowiska i z większą gorliwością i poświęceniem zabrać się do pracy.

Zgromadzenie to do dziś nie posiada żadnych majątków, lecz utrzymuje się z pracy własnych rąk. Osoby do tego Zgromadzenia wstępują dziś z całej Polski, gdyż nie krępują nas już więzy zaborczych i nielitościwych państw.

Osoby chcące służyć Bogu, pracować dla Ojczyzny i bliźnich mogą w tym Zgromadzeniu znaleść spokój i zadowolenie duchowe.

S. K

Apolonja Blizińska.

„Miał ojciec trzy còrki"...

(Dokończenie).

I Borda niedołężniał coraz bardziej. Gorzko w duszy, gorzko kiedy pomyślał o Jagnie, o swem dawnem, niezależnem, gospodarnem życiu.

Aż ci tu i strawy Zośka zaczęła mu skąpić, widział, jak podsuwała mu niekraszone kartofle, zostawiając skwarki dla męża i dzieci, nie łatała mu odzienia, ni bielizny. Stary chodził w podartych butach, a o nowe upominać się nie śmiał. Nie chodził nawet do kościoła, gdzież w starej znoszonej sukmanie?

Aż raz, kiedy chatę przed nim kołkiem zaparto, wziął kij i zgarbiony wynędzniały, powlókł się do sąsiedniej wsi, gdzie mieszkała młodsza córka Maryna.

Stary przez drogę przemyśliwał nad tem, że Maryna lepsze serce miała, że się ulituje, przyjmie go, toć majątek jej dał.

I rzeczywiście Maryna ugościła, nakarmiła ojca, nawet przyszykowała mu spanie w komorze. Zawsze roześmiana, świegotliwa, otoczona gromadką dzieci, znajdowała czas na to, by z ojcem pogadać, potem zostawić mu najmłodsze dziecko na opiece, a samej pobiegnąć ot, do kumy, do sąsiadki, posłuchać co we wsi gadają i o kim.

Stary Maciej odetchnął. Miał wreszcie jakie takie przytulenie i niewyżałowaną łyżkę strawy.

Nie mógł się tylko do zięcia przyzwyczaić. „Rudy Jan" — jak go we wsi nazywano nadskakiwał teściowi, póki myślał, że stary ma gdzie jeszcze gotówkę ukrytą, ale gdy kiedyś Borda przyznał się, że pieniędzy niema — „Rudy Jan" zmienił się zupełnie. I oto poczęły się znów ciężkie głodowe dni.

Przyszła zima. Stary marzł bez kożucha i ciepłego odziania; Maryna gdzie co mogła podtykała ojcu pokryjomu przed dzieciskami i mężem: to kromkę sera, to trochę mleka, które dziecko niedopiło.

— — —

Śnieg skrzypiał. Od strony miasteczka ciągnęły głównym traktem podkute sanie suto wymoszczone słomą. Powoził Wawrzek-Kowal raz wraz zwracając się do żony.

Kronika.

„Święto Młodzieży"

w Liskowie.

Rok rocznie w listopadzie młodzież polska święci wielki dzień, gdy wspólnie z młodymi katolikami wszystkich narodów składa hołd swemu Patronowi świętemu Stanisławowi Kostce.

Wespół z nimi śpiewa hymn ku czci swego Patrona, tylko bardziej radośnie może dlatego że śpiewa na chwałę swego rodaka w jego ojczystym języku.

Przyznać trzeba, że sposób uczczenia św. Stanisława przez młodzież jest niezwykły, niezbyt często spotykamy wśród tylu najrozmaitszych uroczystości, które corocznie obchodzimy w rodzinach organizacjach lub państwie.

Że właśnie młodzież oddaje hołd duchem swemu patronowi jest to zasługą Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. One sprawiają, że młodzi członkowie nietylko o potrzeby umysłu i ciała mają staranie, lecz również dbają o duszę, dążą na wzór św. Stanisława do wyższych rzeczy.

W roku bieżącym w Liskowie łącznie z młodzieżą tutejszego Stowarzyszenia, wzięła czynny udział młodzież wszystkich szkół liskowskich.

Celem ułożenia programu obchodu, zwołano zebranie w budynku Szkoły Zawodowej Żeńskiej w dniu 13-X. b.r., na którem byli obecni: S. Taida kierowniczka Szkoły Powszechnej, z nauczycielkami: S. Eleonorą i P. Kopycką, Dyr. Szkoły Zawod. Żeńskiej P. M. Zawadzka z nauczycielkami: P. Nowosielską, P. Żukowską, P. Mirkówną, Ks. Kapelan Ulatowski, Dyr. Szkoły Hodowlanej P Dr. Szałas, Dyr. Szkoły Mleczarskiej P. Sprusiński, Ks. prefekt Biniewicz i Pan prof. R. Szypowski.

Celem zebrania było omówienie programu na uroczystość św. Stanisława Kostki.

Na wstępie prezesem zebrania obrano P. Dr. Szałasa, zastępcą tegoż Ks. Kapelana Ulatowskiego, Sekretarką P. Mirkówną, poczem przystąpiono do omawiania powyżej wymienionego celu, zaznaczając ogólnie, iż od pracy przygotowawczej oraz od zapału z jakim poszczególne punkty programu będą przeprowadzone, zależny będzie przebieg całej tak ważnej uroczystości.

I tak zewnętrznym obrazem uroczystości ma być pochód, na przestrzeni z Sierocińca do kościoła parafjalnego.

Młodzież wszystkich szkół i Stowarzyszenia, jak również wszyscy ci, którzy pragną wziąść udział w pochodzie mają się zebrać w Sierocińcu skąd ma wyruszyć pochód.

Nabożeństwo uroczyste zostało wyznaczone na godz. 9 rano, na którem muzyką i śpiewem ma pokierować P. Szypowski.

Na zakończenie ma się odbyć wieczorem w Domu Ludowym uroczysta akademja, na której będzie polegał urok całej uroczystości.

Ponieważ urządzeniem uroczystości mają się zająć wszystkie Szkoły dlatego praca owa została podzielona. I tak: Szkoła powszechna zajęła się przygotowaniem deklamacji, P. Szypow-

---

— A nie zimno ci Jagna? a nie zgubiłaś tam czego z koszyka, a uważaj, bo jak ręce zgrabieją, to jak z drewna, nawet nie poczujesz kiedy posiejesz co po drodze.. w śniegu nie znajdziesz, nie bój się.

Dojeżdżali już do krzyża, co stał o trzy stajania od wioski. Pod krzyżem figura jakaś czarna przytulona była do żelaznych, przysypanych śniegiem sztachet. Zwierz nie zwierz, upiór nie upiór. Jagna przeżegnała się pobożnie, bo i zmrok gęsty zapadł i niesamowicie to licho jakoś wyglądało. Wawrzek lejce oddał Magdzie, zeskoczył z sanek i żywo podszedł do krzyża.

Pochylił się, zagadał, szarpnął raz i drugi. Nagle krzyknął:

— Jagna, a chodźże ino tu... o Jezu, Jezu, chybać to twój ojciec, Jagna.

Kobieta szybko zeskoczyła i pobiegła do krzyża. Za chwilę rozległ się jej lament żałośny i przejmujący.

— O Matuchno Przenajświętsza, o Jezu, dyć to ojciec, a co oni z niego zatraceńcy takie zrobili..,. ażeby ich....

— A dyć nie wrzeszcz głuupia; bierz ta prędzej śniegu i trzyj mocno.. dycha jeszcze.. nie płacz kobito, ino żywo... może ta wróci do siebie. Istotnie stary Borda pod wpływem mocnych energicznych wawrzkowych nacierań jęknął głucho, ale oczu nie otwierał.

Wzięli go więc wspólnemi siłami, zapakowali na sanie i co duchu w koniach pognali do wsi.

— — — —

Stary wracał do siebie. Leżał już oto trzeci tydzień i powoli, powolusku wyzbywał się gorączki i nieznośnego pragnienia.

W izbie słońce Maciej patrzy na zamarzłe, iskrzące się szybki, na ściany bieluśkie obrazy świętych zawieszone po ścianach. Słychać — buzuje gdzieś za głową jego ogień woda bulgoce w garnku. Staremu nie chce się głowy odwrócić i nie chce się myśleć. Ale myśli same idą. Gdzie jest? Ciepło mu i przyjemnie. Ciepło od pieca idzie mu na piersi, nogi. Słychać dźwięk młotów... gwar za oknami... ktoś krzyczy na konia nogał..

Konia kują — myśli Maciej. Nagle zatłumiło go coś w piersi i zakaszlał. Ani odetchnąć — kaszle i kaszle.

ski zgodził się na poprowadzenie śpiewu. Referat w związku z życiem św. Stanisława Kostki, ma przygotować Szkoła Zawodowa Żeńska.

Na zakończenie zamiast przedstawienia mają być żywe obrazy, którychprzygotowaniem zajmie się nauczycielka szkoły powszechnej p. Kopycka.

Tak ułożony program został przez poszczególne szkoły wykonany.

W ciągu trzech dni, poprzedzających uroczystość św Stanisława Kostki, urządzone zostały w kościele, krótkie nabożeństwa wieczorne, na które złożyły się: modlitwy, pieśni i odpowiednie przemówienia.

Na nabożeństwa te dość licznie uczęszczała młodzież szkolna, młodzież zaś Stowarzyszenia bardzo nielicznie, ponieważ późna była pora, dżdżysta pogoda i daleka droga, tylko bliżej kościoła mieszkający brali udział w powyższych nabożeństwach.

Do spowiedzi i komunji św. w dn. 13 listopada przystąpiła również nieliczna garstka młodzieży, jedynie uczennice szkoły Zawodowej Żeńskiej, mieszkające w internacie stawiły się w pełnym komplecie.

Sam dzień św. Stanisława Kostki przedstawiał się dość uroczyście. Na nabożeństwo ranne młodzież wiejska i szkolna zebrała się bardzo licznie, wypełniając po brzegi kościół parafjalny. Uroczystą Mszę Św. odprawił ks. prałat Bliziński.

W czasie nabożeństwa Przygrywała orkiestra Sierocińca, a chór młodzieży wykonał pieśni.

Na zakończenie Ks. kap. Ulatowski wygłosił do młodzieży stosowne przemówienie, nakazując jej cnoty św. Patrona, według których młodzież dzisiejsza ma urabiać swe serca i dusze. Całość nabożeństwa kościelnego wypadła, podniośle, znać było, że jest to uroczystość wyjątkowa. Dodać tylko wypada, że aczkolwiek, pienia religijne były wykonane bez zarzutu, to jednakże pieśni śpiewane w kościele były nieodpowiednie do uroczystości, nie mające nic wspólnego ze „Świętem Młodzieży“ Trzeba było, ażeby młodzież na tym nabożeństwie w pieśniach ku czci św. Stanisława Kostki, wylała z serc uczucia ku swemu patronowi, a tymczasem młodzież śpiewała wyjątki z „Godzinek o Niep. Pocz. N. M. P.“ i Pieśni „Bogu Rodzica“.

W czasie od rannego nabożeństwa aż do sumy. młodzież ze Stowarzyszenia zajęła się sprzedażą kwiatka, obrazow św. Stanisława oraz miesięcznika „Przyjaciół Młodzieży“.

Akademja wieczorna, w sali Domu Ludowego, zgromadziła całe zastępy młodzieży oraz dużą liczbę osób, tak ze wsi jak i z miejscowego nauczycielstwa.

Na całość akademji złożyły się: śpiewy, wykonane przez chór Sierocińca, oraz duet, odśpiewany przez uczniów szkoły mleczarskiej, deklamacje przygotowane przez szkołę powszechną i szkołę Zawodową Żeńską, odczyt i dwa żywe obrazy: „Św. Stanisław w drodze do Rzymu“ i Śmierć św. Stanisława“, urządzone przez młodzież Stowarzyszenia i uczniów Szkoły Mleczarskiej. Wszystkie punkty programu wykonane były należycie, to też akademja wywołała głęboki i poważny nastrój.

Ktoś podbiega do niego z kubkiem gorącego mleka.

Macie, napijcie się tatulu, a lepiej wam?

Stary patrzy. Nagle głowa opada mu na poduszki i Maciej zamyka oczy.

— Jagna... Jagna.. Ja...guś..

— No przecie już ojciec nie bredzi... a to zaraz mówiłam, że bańki i gorącej wody... no przecie, przecie...

Maciej czuje, jak otulają go troskliwie ręce córki, jak poprawiają mu poduszkę.

Rozpaczliwie w duszy broni ostatniej myśli, że nie wyrzucą go, że pozwolą mu tu zostać, że nie pójdzie już w śnieg i zimno

— Jagna... szepce cicho, a nie wypędzisz ty mnie... ja ci taką krzywdę... taką krzywdę.

Łzy mu nie dadzą skończyć.

Jagna całuje ojca w rękę i burczy wzruszona: — A już też ojciec sumienia nie mają takie rzeczy gadać, a co u nas nędza, a co to mój Wawrzon nie pracuje? chleba brak czy co? co to ojciec.. dla Boga... koń już jest a na wiosnę i cielątko będzie... ja sama, jak będę mogła... tu Jagna ucina.

Walczy sama ze łzami, że oto dobrze jej jest, że szczęśliwa, że jej Wawrzek, ho, ho jej Wawrzek nie takiemu poradził

— Ano Bóg szczęści — Jagna już otwarcie ociera łzy fartuchem.

Maciej już trzeci dzień kręci się o własnych siłach po izbie. Przysiądzie se czasem to na ławie, to na skrzyni, odetchnie i znowu drepcze od ściany, do ściany.

Boi się jeszcze zięcia. A nuż go wnet wyrzuci, że niemrawa, że nic mu nie pomoże. Wyrzuci? — Starego mrowie przechodzi. Mimowoli patrzy błagalnie na Jagnę, jakby szukał w niej pomocy.

Jagna przyśpiewuje sobie i len przędzie. Warczy kołowrotek zwija się prętko, pręciutko. — Wchodzi z podwórza Wawrzek. Umorusany jest i brudny, trzyma w jednej ręce młot i pęk podków.

Zagląda do wiaderka.

— A nie masz tam kropli wody? Język już mi zdrewniał do reszty.

Ale wody niema. Nagle Maciej podbiega drobnym, gorliwym krokiem i wyciąga rękę.

— Daj Wawrzon, przyniosę.

Wawrzek patrzy na starego spokojnemi

Na szczególną uwagę zasługuje odczyt, wygłoszony przez nauczycielkę szkoły Zawodowej Żeńskiej, P. Mirkównę. Prelegentka w swym prawie godzinnem przemówieniu, dała piękny obraz charaktem św. Stanisława Kostki, z drugiej strony trafnie przedstawiła dążenia dzisiejszej młodzieży, wskazując na jej niedomagania i błędy, a czyniąc zastosowanie praktyczne w swych wywodach, wskazała św. Stanisława Kostkę, jako ideał i wzór, do którego ma dążyć młodzież czasów dzisiejszych.

Przemówienie ubrane w piękną formę literacką, odpowiednie porównania i aktualne zastosowanie wysłuchane było z głębokim skupieniem i nagrodzone hucznemi oklaskami.

Uroczystość omawiana trwała niejako przez oktawę, gdyż w tydzień później zostało urządzone przedstawienie p. t. „Lipa św. Stanisława" uscenizowana legenda Cz. Wolniewiczówny, odegrane przez druhów tutejszego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, ucznia szkoły mleczarskiej i szkoły hodowlanej. Poszczególne role były przygotowane należycie, a na wyróżnienie zasługuje druh Szewczyk grający rolę pustelnika.

Zasługę w tym największą położyła p. Br. Kopycka nauczycielka szkoły powszechnej, która zajęła się przygotowaniem powyższego przedstawienia.

W czasie przedstawienia jak i akademji przygrywała orkiestra Szkoły Zawodowej Męskiej.

Uroczystość powyższa, do której młodzież chętnie dokładała starania, mimo swej pracy zawodowej, wskazuje nam jak ona śmiało i otwarcie przyznaje się i głosi, że dla niej religja jest jedynym drogowskazem w życiu, że prawdy Chrystusowe są podstawą niewzruszone, na której budują zasady charakteru.

Uczestnik.

Szkoła mleczarska w Liskowie należąca do Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie przystąpiła do urządzenia chłodni na masło oraz maszyn do wytwarzania sztucznego lodu w budynku mleczarni spółdzielczej, który został wydzierżawiony szkole na przeciąg 3-ch lat. Roboty wykonawcze prowadzi firma mleczarska „Alfa-Lawal" w Warszawie.

Zebranie zrzeszenia inteligencji. Dnia 19 listopada r. b. odbyło się zebranie mające na celu wznowienia Zrzeszenia inteligencji w Liskowie na którem było obecnych 19 osób. Zrzeszenie ma na celu organizację życia towarzyskiego i kulturalnego wśród zainteresowanych tem osób, Do tymczasowego zarządu zostali wybrani: ks. pr. W. Bliziński — prezes, p. dr. S. Szałas — wiceprezes, p. dyr. M. Zawadzka—gospodyni, p. dyr. K. Sprusiński—skarbnik, p. Śt. Mirkówna — sekretarka i bibljotekarka. Tymczasowa siedziba zrzeszenia mieści się w lokalu szkoły mleczarskiej. Dnia 3-go grudnia r. b. odbyło się pierwsze zebranie towarzyskie członków zrzeszenia. Prezes stow. ks. prałat W. Bliziński podejmował zebranych podwieczorkiem przygotowanym przez szkołę zawodową żeńską, podczas którego toczyła się ożywiona dyskusja nad programem pracy. Postanowiono między innemi utworzenie sekcji handlowej zrzeszenia, oraz komitetu redakcyjnego, któ-

---

łagodnemi oczami.

— Też ojciec wymyślił! A ja to co? Ojciec będzie wodę nosił? Niech się ojciec lepiej położy, a chorobę prędzej zbędzie, ot Jaga, a zajmij się ojcem, ja tam nie baba, na lekach się nie znam.

Bierze kubełek, zmierza ku drzwiom i śmieje się głośno jak z najlepszego dowcipu.

Staremu coś rwie się w duszy i aż przysiada posłusznie na łóżku, tak jakoś dech mu zapiera, ale z błogości jakiejś, z nieznanej radości.

— — — — — —

Jest wiosna. Niedzielny ranek. W wiosce ruch i pokrzykiwania. Wytaczają z szop wozy ze stajen prowadzą konie. Ano czas do kościoła. —

Stary Borda zaprzęga do półkoszka spasionego wałaha i poklepuje go po szyi.

Do kościoła nas zawieziesz hyclu jeden, słyszysz, a jechać mi przednie, rozumiesz? strzyż mi uszami, o, jak to mu pilno!.. zaczekaj, kapotę nową zawdzieję i Wawrzon się przystroi, co myślisz hyclu jeden? a kopytami nie wal, bo dzieciak śpi słyszysz

Maciej wchodzi do izby. Jagna mustruje i ubiera męża, przypina mu siłą zardzewiałą szpilkę do kołnierzyka, przylizuje mu szczotką włosy. Wawrzon kręci się niecierpliwie ale musi być cicho, bo dziecko śpi. Zresztą to dla jego dobra. Niebyle kto przecie — ale kowal na cztery wsie nie byle chłystek!

Wreszcie Borda z zięciem sadowią się na wóz i już ruszać mają.

Ale jeszcze Jagna podbiega do ojca, tka mu w rękę czystą chustkę do nosa i mówi pręciutko:

— A pomódlcie się ojciec za mnie i za mojego Jaśka, bo ten huncwot Wawrzek, to ino za siebie potrafi się modlić; a o dziecku to ciągiem zapomina.

Wawrzon jest szczerze oburzony i chce coś odpowiedzieć ale konie ruszają, więc zbiera w garść lejce i mruczy pod nosem; Et, kto tam babę przegada.

Stary Borda śmieje się poczciwie.

KONIEC.

rego zadaniem będzie dostarczanie materjału do miesięcznika „Liskowianin".

Wycieczka do Warszawy Dnia 10, 11 i 12 listopada r. b. pod przewodnictwem ks. prałata Blizińskiego odbyła się 3 ch dniowa wycieczka uczennic szkoły zawodowej żeńskiej i uczniów szkoły żeńskiej w Liskowie, pod opieką nauczycieli: p. Zyg. Kleczyńskiego i p. C Dziekańskiego oraz siostry przełożonej zakładu wychowawczego „Sierocińca", siostry Stefanji i nauczycielki p. Jadwigi Łukowskiej. W wycieczce wzięło udział ogółem 76 osób.

Wycieczka oficerów. W dniu 3 listopada r. b. zwiedziła Lisków oraz Sierociniec w Liskowie wycieczka oficerów z Kalisza, pod przewodnictwem pułkownika Biernackiego. Ilość osób 32.

Wizytacja szkoły zawodowej żeńskiej w Liskowie odbyła się dn. 17 listopada r. b. przez p. Lewicką, wizytatorkę Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

Jubileusz spółdzielni spożywców w Liskowie. W styczniu r. b. minęło 25 lat istnienia tej placówki handlowej, która dla każdej wsi polskiej ma doniosłe znaczenie. Była to pierwsza spółka pod zaborem rosyjskim, założona przez 32 członków, dziś liczy około 200. Obrót w pierwszych latach istnienia wynosił 15 tysięcy rubli rocznie, obecnie targi dzienne wynoszą około 1000 zł. Historja tej spółdzielni i szczegółowy jej rozwój będą opisane w najbliższych numerach Liskowianina.

Kursa dokształcające dla dorosłych zostały uruchomione przy szkole powszechnej w Liskowie od 1 listopada r. b. pod kierownictwem S„ kierowniczki szkoły. Uczęszcza na kurs 19 osób

Zebranie kółka rolniczego w Liskowie odbyło się 20 listopada r. b., przyjęto m. innemi wniosek p. prezesa A. Piątkowskiego, urządzenia w miesiącu lutym 1928 r., pięciodniowych kursów rolnych dla drobnych gospodarzy z Liskowa i okolicy.

Meljoracje rolne w parafji Liskowskiej. Dnia 20 maja 1924 r. powstała spółka wodna w Liskowie, mająca za zadanie osuszenia 75 ha gruntów rolnych na terenie wsi Liskowa. W roku ubiegłym roboty te zostały całkowicie ukończone. Spółka otrzymała długo-terminowy kredyt w sumie 21,600 zł. z Państwowego Banku Rolnego. Podobne spółki zostały założone w innych wioskach parafji Liskowskiej, mianowicie: w Zakrzynie, Koźlątkowie, Zychowie i kol. Liskowej. Roboty drenarskie ukończone są na terenach folwarków Dębsk, oraz na folwarku „Sierociniec", obejmujący około 50 morg. gruntu osuszonego.

Przedstawienie wychowańców Sierocińca Dnia 6 listopada r. b. odbyło się przedstawienie w sali Domu Ludowego w Liskowie, na które złożyły się komedyjka p. t. „Oleś kłamca", oraz tańce. wykonane przez wychowańców „Sierocińca" Całkowity dochód z przedstawienia w sumie 90 zł. został przekazany Zarządowi Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej w Liskowie.

Przedstawienie uczni szkoły mleczarskiej Dnia 4 grudnia r. b. uczniowie szkoły mleczarskiej odegrali 4 i 5 scenę z tragedji „Kordjan" J. Słowackiego. Dochód z przedstawienia w sumie 84 zł. został przeznaczony na pokrycie części kosztów kupna radjoodbiornika, który zostanie założony w gmachu szkoły mleczarskiej dla użytku uczni.

Konferencja ks prałata W. Blizińskiego W ubiegłym miesiącu ks. prał. W Bliziński wyjeżdżał z konferencjami na temat pracy społecznej wśród ludu, do Poznania, Siedlec, Czernikowa, Torunia i Wilna. Na skutek tych przemówień, wiele wycieczek zapowiedziało swój przyjazd na zwiedzenie Liskowa.

Zebranie koła gospodyń wiejskich. Na zebraniu koła gospodyń wiejskich w dniu 4 grudnia r. b. składała sprawozdanie z wycieczki do Częstochowy Stanisława Piekarska z Liskowa. Na posiedzeniu tem uchwalono: 1) składkę od członkiń w wysokości 50 gr. miesięcznie; 2) sprowadzić wyżymaczkę dla użytku członkiń koła, a jeśli będzie możliwe — maszynę do międlenia lnu; 3) Zaprosić p. M. Zawadzką, dyrektorkę szkoły zawodowej żeńskiej, do przewodniczenia i objęcia pracy w kole.

Ofiary na powodzian. Uprzednio ogłoszona suma dobrowolnych składek na powodzian w Małopolsce wschodniej wzrosła z 4 zł. 50 gr. na 30 zł. zebranych na terenie wsi Liskowa.

Miesięcznik wydawany przy współpracownictwie Komitetu Redakcyjnego.

Redaktor i Wydawca **Ks Stefan Pietruszka.** Zakl. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu